



Trzęsienie ziemi a sytuacja polityczna w Turcji

Aleksandra Maria Spancerska

6 lutego br. doszło do trzęsienia ziemi w południowo-wschodniej Turcji i północnej Syrii. Opóźniona reakcja tureckich władz i służb ratunkowych wywołała krytykę ze strony opozycji. Skutki katastrofy żywiołowej powiększą kryzys gospodarczy w państwie, mogą także skłonić Erdoğana do wykorzystania ich jako szansy na zjednoczenie społeczeństwa w obliczu strat i utrzymanie daty wyborów parlamentarnych i prezydenckich zapowiadanych na 14 maja br.

Do trzęsienia ziemi o magnitudzie 7,8 doszło w dziesięciu ubogich, rolniczych południowo-wschodnich prowincjach kraju: Adıyaman, Malatya, Kilis, Gaziantep, Kahramanmaraş, Osmaniye, Şanlıurfa, Diyarbakır, Adana i Hatay. Szacuje się, że ponad 20 mln ludzi zostało dotkniętych katastrofą, a liczba ofiar śmiertelnych w obu państwach przekroczyła 45 tys. Bank Światowy ocenił straty spowodowane trzęsieniem ziemi w Turcji na 34 mld dol. (kwota ta odpowiada 4% PKB Turcji w 2021 r.). Ocenia się, że połowa z 3,4 mln budynków w rejonie katastrofy w południowo-wschodniej Turcji może wymagać wyburzenia.

Reakcja tureckiego rządu. Rządząca AKP doszła do władzy krótko po trzęsieniu ziemi w północno-zachodniej Turcji w 1999 r., m.in. na fali krytyki reakcji ówczesnej ekipy rządzącej na katastrofę. Kierownictwo AKP obiecało wówczas, że jeśli obejmie władzę, ukróci patologie w zarządzaniu kryzysowym, w tym korupcję. W pierwszych latach rządów (od 2002 r.) generalnie wywiązywała się z tych zapowiedzi, później jednak nastąpiły zmiany. Erdoğan jeszcze jako premier zachęcał do rozwoju budownictwa, a jednocześnie administracja lekceważyła egzekwowanie norm bezpieczeństwa. Procesowi towarzyszyła korupcja w sektorze budowlanym, a kontrakty rządowe były przyznawane przedsiębiorcom lojalnym wobec AKP.

Nawarstwienie tych negatywnych procesów znalazło odzwierciedlenie w niedostatecznej reakcji rządu na tegoroczne trzęsienie ziemi i wyłynęło na skalę zniszczeń i liczbę ofiar. Media państwowe zgodnie z retoryką prezydenta wypromowały quasi-religijną narrację, zgodnie z którą trzęsienie ziemi było „planem Opatrzności”.

Odzwierciedla to praktykę władz, które finansują instytucje religijne kosztem służb ratunkowych. W tegorocznym budżecie np. przyznały 35,9 mld lir Prezydium ds. Religijnych (Diyanet), a tylko 2,3 mld lir agencji odpowiadającej za reagowanie na sytuacje kryzysowe (AFAD). W obliczu trzęsienia ziemi niedofinansowanie AFAD wpłynęło na nieefektywność niesienia pomocy. Zarówno jej pracownicy, jak i żołnierze pojawili się na miejscu katastrofy z opóźnieniem.

Mimo spóźnionej reakcji rząd stara się wspierać ofiary trzęsienia ziemi. W pierwszych dniach katastrofy Erdoğan ogłosił trzymiesięczny stan wyjątkowy w prowincjach nią dotkniętych, po czym zapowiedział, że budowa nowych mieszkań w strefach, w których miało miejsce trzęsienie, rozpocznie się już w marcu br. Rząd stworzył też pakiet wsparcia inwestycyjnego w wysokości 20 mld lir dla poszkodowanych prowincji. Zgodnie z zapowiedziami konstrukcje stawianych tam budynków nie będą przekraczać 3–4 pięter (wcześniej budowano 6-piętrowe bloki mieszkalne). Ważnym krokiem w niesieniu pomocy humanitarnej było też otwarcie przejść granicznych Bab al-Salam i al-Rai (około 40 tys. Syryjczyków wróciło z Turcji do kontrolowanej przez rebeliantów północno-zachodniej Syrii w ciągu dwóch tygodni po trzęsieniu ziemi). Szef tureckiej dyplomacji Mevlüt Çavuşoğlu zaznaczył, że Turcja umożliwi społeczności międzynarodowej wysyłanie pomocy na stronę syryjską. Podkreślił jednocześnie, że aby zachować zdolność do kontroli „pasów bezpieczeństwa”, nie otworzy przejść na obszarach kontrolowanych przez Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG) i Partię Pracujących Kurdystanu (PKK), które turecki rząd uznaje za terrorystyczne.

Stanowisko opozycji. Po katastrofie turecki rząd został skrytykowany przez opozycję, która uważa, że odpowiedź władz na trzęsienie ziemi była „nieudolna”. Kemal Kılıçdaroğlu, lider Republikańskiej Partii Ludowej (CHP), obwinił rząd za rozległe zniszczenia spowodowane przez katastrofę, wskazując na nadmierną centralizację państwa, korupcję w sektorze budowlanym i bagatelizowanie egzekwowania norm budowlanych. W krytycznym tonie wypowiedziała się także Turecka Izba Urbanistów, która oświadczyła, że za sprawą rządowych reform doszło do zalegalizowania projektów budowlanych o niskiej jakości.

Opozycja negatywnie odnosi się także do możliwości przełożenia przez rząd tegorocznych wyborów. Spekulacje w tej sprawie pojawiły się m.in. po wypowiedzi Bülenta Arınça z AKP, który zaproponował przesunięcie ich z powodu katastrofy na 2024 r. Kılıçdaroğlu uważa, że wybory powinny się odbyć terminowo, a z zgodnie z konstytucją jedyną sytuacją, która pozwala na wyjątek w tej sprawie, jest stan wojny.

Pomoc społeczności międzynarodowej. W działania ratownicze na terytorium Turcji zaangażowała się społeczność międzynarodowa. Państwa europejskie i partnerskie wysłały do Turcji ponad 1 tys. pracowników ratunkowych, co było koordynowane na poziomie UE. Na miejscu katastrofy pojawiły się ekipy ratunkowe z Polski (grupa strażaków HUSAR, która uratowała spod gruzów 12 osób), a także zespoły m.in. z Grecji, Armenii, Izraela – państw, wobec których Turcja w ub.r. podjęła próby normalizacji relacji bilateralnych. Komisja Europejska i Szwecja, która 1 stycznia objęła rotacyjną prezydencję w Radzie UE, zorganizują w marcu br. konferencję darczyńców UE na rzecz pomocy ofiarom klęski żywiołowej. W obliczu trzęsienia ziemi Stany Zjednoczone wysłały do Turcji zespół poszukiwawczo-ratowniczy, środki medyczne, urządzenia do rozbijania betonu i środki finansowe w wysokości 85 mln dol. przeznaczone na pomoc humanitarną, która obejmuje również Syrię. Sekretarz stanu USA Antony Blinken zapowiedział długoterminową pomoc dla Turcji, której pierwszym etapem będzie przyznanie przez prezydenta Joe Bidena 50 mln dol. z Funduszu Pomocy Uchodźcom i Migrantom (ERMA).

Wnioski i perspektywy. Odpowiedź na trzęsienie ziemi jest politycznym sprawdzianem dla rządzącej koalicji AKP i MHP. Katastrofa żywiołowa uwiarygodniła dysfunkcjonalność oraz niedostatki wprowadzonego przez Erdoğan systemu rządów. Reakcje w mediach społecznościowych wskazują, że tureckie

społeczeństwo jest sfrustrowane z powodu opóźnionej reakcji władz, co jednak nie przekłada się na wyniki badań sondażowych. Z ankiety przeprowadzonej po trzęsieniu ziemi wynika, że obecna koalicja rządowa utrzymuje 44-procentowe poparcie, takie jak w sondażu z ub.m., a wskaźnik poparcia dla Erdoğan zniżył się o 3 pkt. proc. w porównaniu ze styczniem br. Katastrofa żywiołowa pogłębi kryzys gospodarczy w kraju (prowincje nią dotknięte odpowiadały w ub.r za około 9% PKB Turcji). Erdoğan, próbując wykorzystać trzęsienie ziemi jako okoliczność sprzyjającą utrzymaniu władzy, będzie skłonny zachować przewidywaną datę wyborów – 14 maja br. Szansą dla opozycji jest zaproponowanie nowej koncepcji radzenia sobie w sytuacjach klęsk żywiołowych. Taka strategia mogłaby obejmować np. ściślejszą współpracę z partnerami zagranicznymi, m.in. z Japonią. Chętnie wspiera ona państwa położone w strefie zagrożenia tektonicznego, dzieląc się *know how* w zakresie tworzenia systemów ostrzegania i zapobiegania skutkom katastrof naturalnych, co umożliwi ograniczenie liczby ofiar śmiertelnych.

W długiej perspektywie otwarcie dwóch przejść granicznych z Syrią może stać się asumptem do przyspieszenia procesu normalizacji między Turcją a Syrią (w grudniu ub.r. po 11 latach bez kontaktów na poziomie ministerialnym doszło do pierwszego spotkania szefów wywiadów i ministrów obrony obu państw). Zaangażowanie USA w pomoc humanitarną i finansową może tymczasowo przykryć kwestie konfliktogenne w relacjach z tym państwem, takie jak nabycie systemu S-400 przez Turcję oraz wykluczenie jej z programu produkcji F-35. Zaangażowanie Szwecji w pomoc humanitarną nie wpłynie na przyspieszenie procesu ratyfikacji przez Turcję członkostwa Szwecji (i Finlandii) w Sojuszu Północnoatlantyckim, ponieważ państwo to nie łączy tych dwóch kwestii i nadal uznaje postępy w negocjacjach za niewystarczające.

Polska umocniła strategiczne partnerstwo z Turcją, wysyłając na miejsce katastrofy ekipę ratowniczą. W ten sposób wzmocniła potencjał *soft power*, dając jednocześnie do zrozumienia innym państwom regionu, że nie skupia się wyłącznie na Ukrainie, lecz okazuje wsparcie, reagując i na inne kryzysy. Będzie korzystne, jeśli Polska będzie kontynuować działania pomocowe dla Turcji, a także nakłaniać inne państwa członkowskie UE do przekazywania wpłat podczas konferencji darczyńców.